



tekst

AGNIESZKA MAŁECKA

redaktor wydania

Gdy dwa lata temu powstawało płockie okno życia, nie obyło się bez pytań o procedury czy anonimowość matki porzuconego dziecka. Ale jedno było i jest pewne: warto stworzyć i taką szansę, byle uratować zagrożone życie dziecka. Tym bardziej że na życie niechciane przez jednych rodziców, czekają ci, którzy sami, w sposób naturalny zostać nimi nie mogą. Dziś przypominamy, jak wielką szansą na stworzenie rodziny może być adopcja. Szansą, dla której warto przejść wymagane badania, złożyć dokumenty i zdobyć się na cierpliwość.

Rekolekcje wdów i wdowców

Lawina dobra

Potrzeba takich spotkań, które obalą stereotyp, że starsi ludzie tylko siedzą w kościele i odmawiają pacierze. Kościół ich potrzebuje, a oni szukają wspólnoty.

Na rekolekcjach wdów i wdowców w Płocku mówiono o potrzebie bycia aktywnym mimo bolesnej straty małżonka, mimo lat i pojawiającej się niepełnosprawności. – Doświadczenie wdowieństwa jest bardzo trudnym przeżyciem, bo wynika z zakończenia wspólnoty życia z najbliższą osobą. Gdy nagle człowiek zostaje sam, potrzebuje innych, dlatego wymiar tworzenia wspólnoty jest bardzo cenny. Trzeba stale tworzyć warunki do jej funkcjonowania – mówił prowadzący rekolekcje ks. Kazimierz Kurek, salezjanin. – To wspólnoty modlące się, a także te zatroskane o rozwój Kościoła i społeczeństwa, przychodzą człowiekowi z pomocą – akcentował.

W czasie rekolekcji w kościele św. Stanisława Kostki, podkreślano wielką rolę kobiety, której symbolem od wieków był modlitewnik. – Polska kobieta miała go zawsze pod ręką, z niego czerpała pomoc także w procesie wychowawczym. O waszej wielkiej roli w życiu i w Kościele, nie można zapominać – przekonywał salezjanin.

Po Mszach uczestnicy rekolekcji mogli spotkać się i porozmawiać, nie tylko przy kawie czy herbacie w parafialnej kawiarence, ale także w pracowni komputerowo-internetowej, która mieści się na piętrze kościoła.



AGNIESZKA KOCZMUR

Osoby starsze często z trudnością i dolegliwościami wieku przychodzą do kościoła. Chcą się spotykać i być aktywne

Jak zaznacza ks. Kurek, każda wdowa może być aktywna, mimo lat i mniejszej aktywności fizycznej. Ta aktywność może się przejawiać zwłaszcza w wymiarze aktywności serca. – Lawinę uruchamia kamyczek, nie głaz. Konsekracja rozumiana jako bycie owym kamyczkiem, może uruchomić lawinę niosącą dobro.

Agnieszka Kocznur

Nowi stypendyści Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia

Rosną dla Jana Pawła II

Przybyło 10 nowych, zdolnych młodych ludzi. Aktualnie w diecezji płockiej jest ich 68.

W tej grupie są między innymi cztery osoby w terenach popowodziowych oraz dwoje podopiecznych z domu dziecka. – Chcemy, aby fundacja pomagała tym, którzy są zdolni i utalentowani, ale nie mogą się rozwijać z powodu trudnej sytuacji materialnej. Dlatego zwracamy uwagę na wyniki w nauce oraz na sytuację materialną w rodzinie – mówi ks. Andrzej Krasiński, diecezjalny koordynator do spraw przyznawania i realizacji stypendiów edukacyjnych Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Stypendy-



AGNIESZKA MAŁECKA

Młodzież jest dumna z tego, że może nosić żółte chusty z charakterystycznym logo

ści otrzymują raz w miesiącu pakiet socjalny w wysokości 160 zł oraz pakiet naukowy – 150 zł. Wszyscy osiągnęli odpowiednią średnią ocen (gimnazjaliści minimum 4,8, licealiści minimum 4,5), studenci kontynuują pobieranie stypendium. Wszyscy mieszkają na wsiach lub w miastach do 20 tys. osób. W czasie ostatniego Dnia Papieskiego w październiku 2010 r. do puszek zebrano ponad 160 tys. zł. – To konkretny dar wiernych naszej diecezji, aby żywy pomnik Jana Pawła II wzrastał w naszych sercach i w młodych – podkreśla ks. Andrzej Janicki, koordynator Dnia Papieskiego w diecezji płockiej.

Ks. Włodzimierz Piętka

Odkrywanie Miłosza



AGNIESZKA MAŁECKA

Wystawa powstała z archiwaliów, udostępnionych przez Muzeum Okręgowe w Suwałkach, Ośrodek Pogranicze i Zbigniewa Fałtynowicza (na zdjęciu)

PŁOCK. W Książnicy otwarto wystawę poświęconą Czesławowi Miłoszowi, a jej kluczem jest czas i miejsce, w których się urodził i dojrzał. – Chcemy pokazać

pochodzenie poety. Tego Miłosza, jakiego znamy, i który dostał Nobla, stworzyło pogranicze polsko-litewskie, tygiel kultur i narodów, z całą swą skomplikowaną historią

– mówiła Ewa Matusiak podczas otwarcia wystawy 16 marca. Część z pokazanych fotografii i pamiątek pochodzi ze zbiorów prywatnych Zbigniewa Fałtynowicza, autora książek o Miłoszu, redaktora naczelnego kwartalnika „Jaćwież”, poświęconego kulturze i historii Suwalszczyzny, który był gościem tego wieczoru. Opowiadał o związkach autora „Doliny Issy” z Suwalszczyzną w okresie międzywojennym i o powrotach poety po latach. Osią tego wykładu był wiersz Miłosza „Powrót” i fotografia ponad 80-letniego poety, stojącego na zniszczonym pomoście w dawnym majątku ciotki, w Krasnogrudzie, gdzie dziś trwają prace nad stworzeniem Muzeum Rodziny Miłoszów i Międzynarodowego Centrum Dialogu. Spotkanie wpisuje się w obchodzony Rok Miłosza. **am**

zaproszenia

Myśl senator trwa

CIECHANÓW. 1 i 2 kwietnia odbędzie się I Ogólnopolska Konferencja im. Janiny Fetlińskiej „Pielęgniarstwo – zawód przyszłości”. Motywem wiodącym sesji naukowych będzie sytuacja współczesnego pielęgniarstwa oraz jego problemy i wyzwania w XXI wieku. Początek spotkania – 1 kwietnia o godz. 18.15 na cmentarzu komunalnym przy grobie tragicznie zmarłej w katastrofie smoleńskiej senator Janiny Fetlińskiej. Była ona wielką promotorką i rzeczniczką środowiska pielęgniarstwa w Polsce. Intencją organizatorów konferencji jest kontynuacja idei promocji profesjonalnego i interdyscyplinarnego pielęgniarstwa, które promowała zmarła senator. 2 kwietnia o godz. 9 w gmachu Wydziału Ochrony Zdrowia PWSZ w Ciechanowie, przy ul. Wojska Polskiego 51, zostanie odsłonięta tablica upamiętniająca Fetlińską. Od godz. 10 do 18 odbędą się sesje plenarne i obrady uczestników konferencji – gości zaproszonych z całej Polski. **wp**



Sport w parafii

PŁOŃSK. 2 kwietnia o godz. 9, w hali sportowej przy ul. Kopernika 3, rozpocznie się Wiosenny Turniej Tenisa Stołowego. Parafialno-Uczniowski Klub Sportowy Maksymilian zaprasza do udziału następujące grupy wiekowe: szkoły podstawowe (1998–2000

i 2001–2003), szkoły gimnazjalne (1995–1997), szkoły średnie (1992–1994) i starszych (kategoria open). Zgłoszenia należy składać w kancelarii parafii św. Maksymiliana Kolbego do 28 marca lub drogą mejlową: parafia@maksymilian.pl. **wp**

fotofakty



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

GLINOJECK. Wielkopostna instalacja przygotowana w kościele parafialnym mówi o ludzkich upadkach. Alkohol, narkotyki, rozwiązłość, rozwody... co tydzień zmienia się scenografia, ale pozostaje krzyż i wyznanie: „upadłem”



AGNIESZKA MAŁECKA

Bp Roman Marcinkowski

Myślę, że największym zagrożeniem dla Kościoła nie są prześladowcy, ale zdraycy. Tym, czego powinniśmy się obawiać bardziej niż śmierci, jest utrata wiary w ludziach, utrata wiary w samych sobie.

Z homilii wygłoszonej w kaplicy św. o. Pio w szpitalu wojewódzkim w Płocku 7 marca 2011 r.

Podziel się „Błogosławionym spotkaniem”



Błogosławione spotkanie konkurs literacki

ARCHIWUM KS. TOMASZA OPALIŃSKIEGO

DIECEZJA. Do 2 kwietnia czekamy na prace w konkursie literackim „Błogosławione spotkanie. Moje wspomnienie – świadectwo o Janie Pawle II”. Zachęcamy, aby chętni, którzy chcą podzielić się wspomnieniem swojego spotkania z Janem Pawłem – napisali na adres: plock@goscniedzielny.pl lub w tradycyjnej korespondencji: „Gość Płocki”, ul. Tumska 3, 09-400 Płock. Szczegółowe zasady są podane w regulaminie na stronach: www.krpradio.pl i www.radiokrc.pl. **wp**

GOŚĆ PŁOCKI

plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock, ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko – dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur, Agnieszka Małeczka

Szlachetna inicjatywa

Krew dla papieża

Strażacy i strażaczki z ochotniczej jednostki w Wyszyńcu organizują w pobliżu Płocka akcję krwiodawstwa – dar dla Jana Pawła II.

Piątego maja do Starej Białej przyjedzie ambulans, w którym każdy chętny będzie mógł oddać krew. – To będzie nasz dar za beatyfikację



– Przez szkoły, parafie i urzędy chcemy zainteresować akcją wiele osób – mówi Grzegorz Szelański z żoną

cję Jana Pawła II. Liczymy na obecność wielu chętnych z Płocka i okolic. Nie trzeba czekać na nieszczęście, pożary czy wypadki. Coś dobrego można uczynić już teraz – opowiadają inicjatorzy akcji, strażacy z Wyszyńcu.

Zainspirowali ich Jan Paweł II i św. s. Faustyna Kowalska, która przez pewien czas przebywała w domu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Starej Białej.

– Zainspirowało mnie również to, co pisze „Gość Niedzielny”, gdy pyta różnych ludzi o to, jak przygotowują się do beatyfikacji i kim dla nich był papież. On wyciągał ręce do ludzi. Wydaje mi się, że o to samo chodzi i teraz, aby wyciągnąć dobrą rękę do najbliższych. Ja patrzę na Jana Pawła II jako na zwykłego człowieka, który w każdej, nawet drobnej sytuacji potrafił być kimś więcej – mówi Grzegorz Szelański, członek zarządu OSP w Wyszyńcu.

W ubiegłym roku ta jednostka świętowała 85 lat istnienia. Zastęp liczy 43 członków, w tym 9 pań. – Wtedy przygotowaliśmy okolicznościowe uroczystości i ze społecznych składek ufundowaliśmy sztandar. Zauważyliśmy, że ludzie autentycznie chcą się zaangażować, jeśli dzieje się coś dobrego i szlachetnego. To było dobre poruszenie, nowa inicjatywa. Teraz chcemy iść za ciosem – opowiada Grzegorz Szelański. W ubiegłym roku strażacy zorganizowali akcję oddawania krwi: zebrano łącznie 4 litry ratującego życie płynu. W przyszłości chcą założyć Klub Honorowych Krwiodawców.

Ks. Włodzimierz Piętka

Przed beatyfikacją



S. MAKSYMILIANA WESOŁOWSKA

OPATKA KLASZTORU KLARYSEK KAPUCYNEK W PRZASNYSZU – Każda z dwudziestu jeden sióstr w naszym klasztorze otrzymała cytaty z nauczania Jana

Pawła II do codziennego rozważania wraz z konkretną intencją do omodlenia. Ja, na przykład, polecam prześladowanych chrześcijan. Chcemy, aby ta modlitwa i osobiste zaangażowanie każdej z nas było darem dla Jana Pawła II i Kościoła. Szczególnie wracamy do listu Jana Pawła II „Novo millennio ineunte” sprzed 10 lat. Czytając, wracamy do ducha i jasnych wskazań, które papież nam zostawił. Wielu mówi, że świat jest zły, wielu narzeka, a tymczasem musimy zapytać się: jaka jest nasza wiara i modlitwa. To ludzie są źli, za mało dobra dają innym. Ile tego dobra w świecie zostawił Jan Paweł II? Na kilka tygodni przed beatyfikacją wyraźnie widzę Jana Pawła II jako światło, które dał nam Bóg. Teraz ono jeszcze mocniej promieniuje. Musimy za nim iść! A Bóg dał nam potężną broń: modlitwę i codzienne ofiarowanie życia. Dzięki temu ja i moje współsiostry, ale tak naprawdę każdy z nas, możemy iść daleko i pomóc wielu. Tak jak to robił nasz Jan Paweł II.

Diecezjalne radio dla Jana Pawła II

Co słyszeć?

Wiele osób nie ma zwykle czasu, by sięgnąć po teksty nauczania papieskiego. Teraz wystarczy włączyć radio. Na falach stacji KRP i KRC emitowane są programy przypominające to, co mówił do nas Ojciec Święty.



W KRP nagrywane są audycje, które mogą pomóc słuchaczom w przygotowaniu do uroczystości na Placu Świętego Piotra

W Katolickim Radiu Płock ruszyła audycja „Janie Pawle – jesteśmy, pamiętamy”. W programie, nadawanym w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki o godz. 11.40 i 22.00, można wysłuchać m.in. rozmów z profesorami Wyższego Seminarium Duchownego. O pielgrzymkach Jana Pawła II do Polski opowiada ks. Henryk Seweryniak, nauczanie zawarte w encyklikach i adhortacjach wyjaśnia ks. Ireneusz Mroczkowski, a o papieżu jako prawodawcy można usłyszeć w rozmowach z ks. Wojciechem Góralskim. Twórczość literacką Karola Wojtyły przybliży słuchaczom KRP ks. Tomasz Opaliński, wicedyrektor stacji, filolog i poeta.

– Od początku marca w każdą niedzielę przypominamy też słowa papieża, wypowiedziane podczas jego pielgrzymek do Polski – mówi ks. Opaliński. – W sumie będzie to 9 kolejnych niedziel, a więc forma przewenny przed beatyfikacją. Niemal co godzinę przez cały dzień puszczamy krótkie fragmenty homilii Ojca Świętego. Ale

tak naprawdę nauczanie Jana Pawła II jest obecne u nas od początku istnienia stacji, która rozpoczęła swoje nadawanie podczas jego wizyty w Płocku 20 lat temu.

W Katolickim Radiu Ciechanów od 20 marca w każdą niedzielę o godz. 11.10 można usłyszeć fragmenty homilii papieskich z pielgrzymek do ojczyzny, poprzedzone wprowadzeniem i komentarzem Łukasza Gašiorowskiego, katechety i współpracownika ciechanowskiej stacji.

– W obchodzonym niedawno Tygodniu Trzeźwości nadaliśmy cykl audycji, w których przypominaliśmy nauczanie Jana Pawła II. Codziennie też na naszych falach radiowych mówimy o konkursie, zorganizowanym wspólnie z Katolickim Radiem Płock i „Gościem Płockim” – „Błogosławione spotkanie. Moje wspomnienie – świadectwo o Janie Pawle II”. Słowa papieża pojawiają się także w stałej audycji „Z życia Kościoła” – informuje ks. Jacek Kędzierski, szef KRC.

Agnieszka Małecka

ADOPCJA. Ludziom, którzy nie mają dzieci, a bardzo ich pragną, to miejsce daje nadzieję.

Dzieciom, które przeżyły piekło – nowych rodziców.

W ośrodku adopcyjno-opiekuńczym

w Płocku

wiadomo już, że w tym roku 13 maluchów znajdzie dom.

tekst i zdjęcie

AGNIESZKA KOCZNR

akocznr@goscniedzielny.pl

Dla dyrektor ośrodka Anny Borkowskiej lata pracy to nie liczby, ale konkretne obrazy. – Widzę, jak dwuletni chłopczyk siedzi na kolanach swojego przyszłego taty adopcyjnego i robi się coraz bardziej senny, aż w końcu wtula się w niego i zasypia. Wiedziałam, co to dziecko wcześniej przeszło, a teraz patrzę, jak ufnie zachowuje się w stosunku do mężczyzny, który przecież nie jest jego biologicznym ojcem – mówi dyrektor. – Ludzie potrafią bezinteresownie kochać kogoś, z kim nie łączy ich nawet jeden wspólny gen. A my jesteśmy po to, aby im w tym pomóc – dodaje.

Nowy dom

W jasnym i przytulnym gabinecie pani Anny w oprawionej ramce widać zdjęcie uśmiechniętej, małej dziewczynki, ubranej odświętnie w białą sukienkę, jak do chrztu. – Aż trudno uwierzyć, że znaleziono ją w budce telefonicznej. Na szczęście ktoś usłyszał, jak płacze. A teraz dziecko jest szczęśliwe i ma nowy dom – mówi dyrektor Borkowska.

W ośrodku wspomina się pewnego jedenastoletniego chłopca, któremu bardzo chciano znaleźć

Pokochoać cud

dom. Chłopiec był sparaliżowany przez strach. Nie mógł funkcjonować w szkole, bał się wszystkiego. Przez jakiś czas zastanawiano się, czy nie jest upośledzony – tak bardzo był zablokowany.

– Pamiętam, jak kiedyś schodził po schodach. Gdy usłyszał podniesiony głos, zamarł, a jego noga zastygła nieruchomo nad stopniem. Któregoś dnia powiedział do mnie: „Proszę pani, ja to na pewno będę miał dom”, a ja na to: „A skąd wiesz?”, „Bo ja się codziennie o to modłę, Pan Bóg na pewno mi da dom” – wspomina pani Anna. I ta dziecięca nadzieja spełniła się. Jedenastolatek, który z czasem stawał się rezolutnym i wesołym chłopcem, odnalazł szczęście w rodzinie, choć dzieciom w tym wieku nie jest łatwo znaleźć dom. Kandydaci na rodziców wolą adoptować małe dzieci.

Kilka kroków do szczęścia

Jak przekonuje Anna Borkowska, procedura adopcyjna nie jest skomplikowana. W płockim ośrodku z każdą rodziną pracuje dwóch specjalistów, którzy przeprowadzają szkolenie i oceniają kandydatów do rodzicielstwa. Przed rozpoczęciem procedury muszą oni złożyć wymagane dokumenty. Ośrodek tworzy rodziny dla dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej i pomaga tym dorosłym, którzy chcą dać im dom. To tutaj zgłaszają się osoby z różnych miejsc Polski, które mogą stanowić rodziny zastępcze i chcą prowadzić placówki rodzinne. Pod okiem specjalistów przygotowywani są do zastępczego rodzicielstwa.

– Traktujemy naszych rodziców życzliwie, mówimy o nich „nasze rodziny”. Gdy pojawiają się po raz pierwszy, to zrozumiałe, że mają niepokój w oczach. Dlatego podchodzimy do nich z życzliwością, troską, ale i uwagą – mówi pani Anna.

Z wymaganymi dokumentami przychodzą tutaj małżeństwa lub osoby samotne, bo one też mają prawo ubiegać się o adopcję. Wbrew pozorom, nie są to pliki do-



ze geny



Kroki do adopcji:

- podanie
- życiorysy
- zaświadczenia z poradni odwykowej
- zaświadczenia z poradni zdrowia psychicznego
- zaświadczenia o stanie zdrowia
- pytania o niekaralność
- zaświadczenia o zarobkach
- odpis zupełny aktu zawarcia małżeństwa

kumentów. – Małżeństwo przynosi nam akt zawarcia małżeństwa, zaświadczenia o stanie zdrowia od lekarza. Chcemy wiedzieć, czy nie występuje jakiś problem zdrowotny, który byłby ciężarem dla dziecka. Potrzebne jest zaświadczenie z miejsca pracy i o wysokości dochodów, ale nie chodzi o szukanie bogatych. Chcemy wiedzieć, że dziecko będzie miało zapewniony byt, że ta rodzina nie będzie żyła w ciągłym niepokoju – wyjaśnia. – Ludzie piszą nam swoje życiorysy i podanie, że chcą adoptować dziecko. Zaznaczają też, o jakim dziecku marzą – dodaje. W czasie kilku spotkań psycholog starają się jak najlepiej poznać kandydatów. Ośrodek wydaje następnie opinie. – To, że ich oceniamy, to zrozumiałe. Musimy wiedzieć, że nie jest to chwilowy impuls czy zachcianka, tylko przemyślana decyzja – tłumaczy Anna Borkowska. – Kolejny etap to wizyta w domu kandydatów. Następnie jedziemy z nimi do grupy dzieci przebywających w pogotowiu rodzinnym czy domu dziecka, po to, żeby trochę

Płocki Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w sprawach adopcji świadczy pomoc rodzinom z całej Polski

pobyli z dziećmi i przekonali się, czy lepiej nawiązują kontakt z dzieckiem, które jest małym, r u c h l i w y m urwisem, czy bardziej ich ciągnie do dziecka

nieśmiało siedzącego w kąciuku. Oczywiście oni nie wybierają sobie dziecka. Chcemy, żeby rozeznali się w swoich potrzebach. Oczywiście my też patrzymy, jak sobie radzą – wyjaśnia szefowa ośrodka.

Magiczny telefon

Ostateczna kwalifikacja następuje, gdy są już przygotowane dokumenty dziecka. Pracownicy ośrodka przyznają, że to najlepszy moment w ich pracy. – Dzwonimy do naszych kandydatów adopcyjnych i mówimy im, że mamy dziecko, które możemy im zaproponować. A wtedy po drugiej stronie słuchawki albo zapada głęboka cisza, albo jest gwałtowne wypytywanie. Najczęściej osoby te chcą przyjechać do nas natychmiast, żeby już usłyszeć, że wreszcie mogą zostać rodzicami – podkreśla pani Anna.

Na spotkaniu z przyszłymi rodzicami pracownicy ośrodka mówią o dziecku wszystko to, co wiedzą, przedstawiają dokumenty, opowiadają, co dziecko lubi, a czego się boi, bo trzeba pamiętać, że dzieci te mają już pewne obciążenia. Nie wszystko zawsze da się ustalić, na przykład to, czy w czasie ciąży ich matki nadużywały alkoholu. Bywa, że jest wiele znaków zapytania. Jak przekonuje Anna Borkowska, pierwszy kontakt z dzieckiem następuje dopiero, gdy przyszli rodzice adopcyjni zdecydowali się na adopcję. Wtedy zaczynają się odwiedziny dziecka. Te dzieci były kiedyś odrzucane, poniżane albo zaniedbywane. Potrzeba czasu, żeby powstała więź.

– W czasie, gdy obie strony spotykają się, czekają na siebie i tęsknią, rozpoznajemy u nich obustronne pragnienie bycia razem. Widzimy ten szczególnie moment i wtedy możemy wystąpić z pismem do sądu o powierzenie opieki nad dzieckiem do czasu sprawy adopcyjnej. Po sprawie w sądzie dziecko jest już prawnie z rodzicami, a oni mogą wreszcie być spokojni – wyjaśnia dyrektor.

Procenty, które bolą

W płockim ośrodku rodziców oczekujących na dziecko jest bardzo wielu. Zwykle czekają około dwóch lat, a będą czekać tym dłużej, im dłużej kolejną szansę będą otrzymywać rodzice biologiczni. Zdaniem Anny Borkowskiej, coraz trudniejsze jest pozabawienie władzy rodzicielskiej nad dzieckiem. Kandydatów do adopcji nie brakuje, ale dzieci do adopcji jest mało. Jak przekonuje dyrektor ośrodka, to wielki problem, bo większość dzieci, które przebywają w domach dziecka czy rodzinach zastępczych, nie otrzyma szansy na normalną, kochającą rodzinę. Ze statystyk wynika, że w takich ośrodkach aż 93 procent dzieci to te, nad którymi rodzice biologiczni mają ograniczoną władzę rodzicielską, a więc nie mogą pójść do adopcji. Tylko 7 procent dzieci może zostać adoptowanych. – Bardzo przykre jest dla mnie, że szansę daje się rodzicom biologicznym, ryzykując kolejną Wigilię dziecka spędzoną w takiej placówce. To jak robienie próby rodzicielstwa kosztem dziecka, na zasadzie: a może tym razem się uda. Jesteśmy bezradni w stosunku do tych strasznych statystyk. Widzę dzieci, które ciągle czekają na to, że ich biologiczni rodzice wreszcie przyjmą tę swoją rodzicielską rolę, ale zwykle czekają bez końca. Znałam kobietę, która urodziła osiemnaste dziecko, dotąd sobie z nimi nie radziła, czy zatem poradzi sobie z tym osiemnastym? Nie powinniśmy liczyć na to, że wreszcie się jej uda. Dla nas najważniejsze musi być dobro dziecka. ■

■ R E K L A M A ■

**Hospicjum
Królowej
Apostołów
w Mławie**

przeznacz 1%

KRS 0000191060

EWANGELIZACJA. – Jesteśmy takimi „Bożymi wariatami” – żartują autorzy projektu multimedialnego, z którym pojawią się w naszej diecezji. Stworzyli go po to, by zaszczerpić w innych Pasję Chrystusa, bo Jemu oddali swoje talenty.

tekst

AGNIESZKA MAŁECKA

amalecka@goscniedzielny.pl

Nie ma przypadków. Dwóch muzyków spotkało się raz na sesji studyjnej; nie tylko wspólnie coś nagrali, ale znakomicie zgrali się instrumentalnie. W ręce jednego z nich wpada książka mistyczki; ta sama książka, która zainspirowała Mela Gibsona do nakręcenia „Pasi”.

– Tekst był mocny; dostałem potężnego kopa – mówi ów muzyk. Rodzi się temat – Droga Krzyżowa; potem same dźwięki – medytacja pasyjna na gitary i perkusję. Ale nie dość na tym. Okazuje się, że pewna młoda przyszła pani architekt, utalentowana muzycznie, potrafi pięknie malować piaskiem. I tak dochodzi trzeci element – symboliczne obrazy, tworzone w czasie rzeczywistym, wraz z grą. Powstaje projekt multimedialny „Męka Pańska, na gitarę, perkusję... i piasek...”, który będzie można zobaczyć w naszej diecezji w plockiej katedrze i „u św. Piotra” w Ciechanowie. 2 kwietnia, w rocznicę śmierci Jana Pawła II, po wieczornej Mszy św. planowany jest występ artystów w Plocku. Dość niezwykle się składa, że artyści, z których dwoje związanych jest z Białymstokiem, nazywanym Miastem Miłosierdzia, gdzie spoczywa bł. ks. Michał Sopoćko, przyjadą do miasta pierwszych objawień w dniu odejścia papieża – orędownika Miłosierdzia. Tak, nie ma przypadków. To Duch Święty prowadzi, mówią muzycy, którzy ruszają w wielkopostną trasę.

Temat

Powiedzieć, że płyta audio „Dźwięki w Godzinie Ciszy...”, gitarzysty Piotra Kurstaka i perkusisty Witka Wilka, to muzyka do kolejnych stacji Drogi Krzyżowej jest uproszczeniem. To Pasja subiektywna, przeżywana, dynamiczna, ewangelizująca.

– Męka Pańska w naszym projekcie nie jest typową Drogą Krzyżową. Bardziej zatrzymaliśmy się nad tymi momentami, które nas osobiście bardzo poruszyły – mówi Piotr, który jest jednocześnie pomysłodawcą i producentem „Dźwięków...”. Same tytuły mówią – „Ogród Oliwny”, „Pojmanie”, „Ludu, mój ludu”, „Biczowanie”, „Chrystus Królem!!!”, „Bierze krzyż”, „Spotyka Matkę”, „Weronika”, „Upadek”, „Szymon Cyrenejczyk”, „Gwoździe”, „Wisi na Krzyżu”, „Dogorywanie”, „Śmierć”, „Grób – Przepraszam, Panie” i „Zmartwychwstanie”.

Piotr Kurstak sięgnął po „Pasię” mistyczki Anny Katarzyny Emmerich i dokonał elektryzującego odkrycia – innej optyki męki Jezusa Chrystusa.

– Postrzegamy Pasję zwykle bardzo cierpiętniczo, skupiając się na tym, co zewnętrzne, fizjologiczne, na cierpieniu. Ono rzeczywiście jest bardzo ważne, ale przez to nie dostrzegamy czegoś ważniejszego. Powiem to na przykładzie jednego z utworów w naszym projekcie – „Bierze krzyż”. W książce Emmerich jest wspaniały opis, jak Chry-

Wygrane



ZDJECA ARCHIWUM PIOTRA KURSTAKA

stus spotyka swój krzyż, który weźmie na ramiona. On uwielbia go, bo wreszcie nadeszła ta chwila, kiedy dokona się dzieło zbawienia. Pokazane jest, jak On wyrwa się wprost do tego krzyża, podczas gdy gapie pukają się w czoło. I to miałem w pamięci, komponując muzykę – wyjaśnia twórca z Białegostoku. – Przy tej i innej jeszcze stacji muzyka

jest bardzo liryczna. Gdy nad nimi pracowałem, starałem się, by były bardzo piękne, bo przez to chciałem pokazać piękno Męki Pańskiej.

Dźwięki

Kiedy obaj autorzy projektu wystąpili w programie „Spory o wartości” Radia Warszawa, nadanym 20 lutego, Witek mówił tak:



zmarłychwstanie



– Przy tej płycie musiałem wydobyć z gitary takie dźwięki, które są „niegitarowe” – opowiada Piotr

PONIŻEJ:
Jeden z rysunków na piasku Kasi Rogowskiej, które będzie wykonywała w czasie rzeczywistym podczas koncertu w katedrze

PO LEWEJ OD GÓRY:
Motyw centralny projektu, który pojawia się na płycie, plakatach i stronie internetowej www.archibial.pl/pasja, związanych z nim

PO LEWEJ NA DOLE:
Piotr Kurstak, pomysłodawca, autor partii gitarowej i producent płyty „Dźwięki w Godzinie Ciszy”, w studiu Witka Wilka, perkusisty



„To, czego potrzebujemy dzisiaj, to możliwości zatrzymania człowieka na chwilę, żeby chciał posłuchać moich słów, w sytuacji gdy głoszę słowo Boże. Dlatego wykorzystuję jeden z talentów, który mam »na wyposażeniu standardowym od Boga«, że jestem perkusistą. (...) Zobaczyłem, że muzyka jest takim punktem, który pomaga na chwilę zebrać ludzi w jednym miejscu”. Witek, człowiek nawrócony i, jak mówi, cudownie uleczony (także fizycznie po ciężkim wypadku), od kilkunastu lat z żoną prowadzi ewangelizację, najpierw w rodzinnym Bytomiu, teraz w Otwocku. Potrafi przerwać koncert jazzowy, który nie ma nic wspólnego z wydarzeniem ewangelizacyjnym, i zacząć mówić o Jezusie. W Kownie na Jamboree dostał oklaski, bo ludzie, którzy przyszli na zwykły koncert, nagle usłyszeli świadectwo perkusisty. Piotr od 11 lat prowadzi scholę akademicką „Adonai”, od dawna chciał napisać własną muzykę. – Chciałem nagrać płytę z muzyką kontemplacyjną, przestrzenną, taką, przy której można w domu poczytać dobrą książkę. Ale z czasem odkryłem, że muzyka musi mieć temat.

Trafił na sesję do studia Vivisound, założonego przez Witka, przyprowadzony przez innego muzyka. Jego sposób gry na gitarze spodobał się perkusiście. I tak się zaczęła współpraca. Sama muzyka, nawet z najwyższej półki, nie wystarczy, uważają obaj muzycy. Przy wykonywaniu utworów z płyty Piotr musi wydobyć z gitary dźwięki, które właściwie są jej obce. W muzyce wyraźnie słychać tonacje żydowsko-arabskie. To zadanie ambitne i trudne, ale nie chodzi o popis umiejętności, zastrzega Piotr. – Nie chcę, by ludzie mówili: „jak on gra...”. Chodzi o to, by muzyka przemawiała.

Piasek

Na płycie znajdują się podziękowania trojga twórców, w tym studentki Kasi Rogowskiej, która wykonuje rysunki w piasku. Kasia dziękuje tam Bogu, że „pokazał,

że to, co robią, nie jest »sztuką dla sztuki«. To Sztuka dla Ciebie i przez Ciebie” – pisze autorka strony wizualnej Projektu. Jej rysunki robią wrażenie, ale znów nie o popis talentu tu chodzi. – Rysunek na piasku okazał się bardzo odpowiedni, bo piasek jest materiałem dynamicznym, można nim tworzyć akcję – wyjaśnia Piotrek Kurstak. – Te rysunki nie są perfekcyjnie namalowane, one celowo wchodzą w symbolikę. To tak jak z czytaniem książki. Gdy czytamy, wyobrażamy sobie jej świat, bohaterów; a gdy widzimy ekranizację, często doświadczamy, że ona różni się z naszymi wyobrażeniami. Dlatego rysunki Kasi nie podają wszystkiego na tacy, nie są gotowcami. Chcemy, by ludzie sami dopowiedzieli resztę w swojej wyobraźni, sercach.

Artyści mają nadzieję, że każdy, kto doświadczy (to chyba najodpowiedniejsze słowo) projektu, będzie niósł w sobie tę muzykę i obrazy. Nieprzypadkowo na okładce płyty umieścili słowa bł. ks. Sopoćki: „Błogosławiona dusza, która pilnie i pobożnie rozważa gorzką mękę i śmierć Pana Jezusa, albowiem wzbogaca się przez to mnóstwo wielkich i szczególniejszych łask, które inną drogą zdobyć trudno”.

– Myślę, że taki koncert, zanurzenie w medytację pasyjną, bardzo dobrze wpisuje się w obchody odejścia Jana Pawła II, który uczył nas w ostatnich latach życia, jak nieść krzyż, jak umierać – twierdzi ks. Tomasz Opaliński, wiceszef Katolickiego Radia Płock, jednego z patronów medialnych płyty i projektu. Dodaje: – Cieszę się, że mogłem temu projektowi niemal od początku kibicować. Spotkałem się z Piotrem jakieś dwa lata temu. Usłyszałem nagranie Witka Wilka „Jez Serce”, ze świętymi, nowoczesnymi aranżacjami pieśni maryjnych. Już wtedy rozdzielił się ten projekt medytacji pasyjnej. Pamiętam, że miałem okazję posłuchać kilku fragmentów, jeszcze samej partii gitarowej. Zrobiło to na mnie niesamowite wrażenie. Stwierdziłem, że to świetny materiał ewangelizacyjny. ■



Nasze drogi krzyżowe

Tylko Jezus

Od niemal 25 lat w kościele pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka w Głinojecku zwraca uwagę charakterystyczna, **surowa ściana z nowoczesną drogą krzyżową.**

Zazwyczaj 14 stacji okala ściany kościoła, wzdłuż których przechodzi się od jednej do drugiej. W Głinojecku jest inaczej. Przemysław Brykalski, artysta malarz z Warszawy, wykonał malowidła na deskach dębowych

i umieścił je na ścianie z czerwonej, łamanej nierówno cegły. – Na 14 obrazach artysta umieścił zasadniczo samego Jezusa. Czerpał inspirację z Ewangelii i z wizerunku na Całunie Turyńskim. Chrystus jest więc tutaj sam, bez tłumy. Kiedy ludzie w Głinojecku pytali artystę o motyw takiego przedstawienia, on odpowiedział, że to my jesteśmy tłumem. Jako grzesznicy mamy iść za krzyżem Jezusa – tłumaczy wymowę drogi krzyżowej ks. Stanisław Mariański, proboszcz parafii św. Stanisława w Głinojecku.

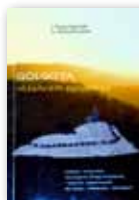
Dramaturgii dodaje tło: czerwony, surowy i chropowaty mur, który każe myśleć o przelanej krwi Zbawiciela, Jego męce i cierpieniu. Droga krzyżowa zajmuje określoną przestrzeń

kościół. Łączy się ze sceną Ukrzyżowania, przedstawioną w ołtarzu głównym. Warto spojrzeć z bliska na utrzymane w ciemnych barwach obrazy. Stosowne oświetlenie zwraca uwagę na najistotniejsze: Jezusa skazanego, upadającego, pocieszającego czy krzyżowanego... Nie jest to tradycyjna droga krzyżowa, gdzie wszystko jest jasno pokazane. – Tu trzeba się wpatrzeć, zaangażować, aby kontemlować twarz Jezusa. Nie jest to atrakcyjna forma dla pobieżnego postrzegania, ale mimo to wzbudza zainteresowanie wielu gości. Zaprasza każdego do głębszego przeżycia wielkopostnego nabożeństwa – podkreśla ks. Mariański.

Ks. Włodzimierz Piętka

książki

„Golgota różańcem opleciona”
s. Teresa Zintel SJK,
ks. Andrzej Krasieński
PIW 2011
ss. 128



Modlić się śpiewająco

Czytelnik, który sięgnie po tę książkę, dostanie do ręki aż 9 gotowych cykli rozważań Drogi Krzyżowej. Najkrótsze dla najmłodszego odbiorcy to dwuwiersze, uzupełnione fotografiami stacji z kaplicy pw. o. Pio w plockim szpitalu. Są tu ponadto teksty przeznaczone dla młodzieży i dorosłych. Mimo różnych adresatów, łączy je krótka i wierszowana forma, która nadaje Drogom Krzyżowym kształt pieśni. Przy niektórych rozważaniach pojawiają się nawet informacje, na jaką melodię można je śpiewać. Jednocze-

śnie każdy tekst może być początkiem osobistej medytacji. Miłosierdzie – to cecha Boska, która dwukrotnie stała się przewodnim tematem rozważań. S. Teresa, urszulanka, sięgnęła w nich do fundamentalnych tekstów: papieskiej encykliki i „Dzienniczka”. Część z cykli rozważań osnuta jest wokół jakiegoś konkretnego znamienia Chrystusa, podążającego Drogą Krzyżową: samotnego, Mistrza, cierpiącego, uczącego kochać. Całość książki dopełniają rozważania różańcowe. **am**

zaproszenie

Kożuchowska o wierze

CIECHANÓW. 2 kwietnia o godz. 19 w parafii św. Franciszka z Asyżu odbędzie się spotkanie z Małgorzatą Kożuchowską. Znana aktorka filmowa i teatralna nie wstydzi się mówić i przyznawać do Boga i do wiary w Niego. Podzieli się swoim świadectwem na temat: „Nie wstydź się i nie boj się swojej wiary... o Janie Pawle II i nie tylko”. Spotkanie zorganizowane przez parafię św. Franciszka i prezydenta miasta Ciechanowa będzie formą obchodów 6. rocznicy śmierci sługi Bożego Jana Pawła II. **wp**

